Nr. 2.

HODOWCA DROBIU

Rok I.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „HODOWCY DROBIU" we Lwowie, ul. **Janowska l. 12.**
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Lutego 1900 r.

Polskie kury zielononóżki.

opisał
Stanisław Kwieciński
c. k. weterynarz powiatowy w Jarosławiu.

Jeszcze w roku 1897 Wydział Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu na jednem ze swych posiedzeń, uchwalił zająć się rasą kury krajowej, uszlachetnieniem tejże, przez krzyżowanie jej z rasą włoskich kuropatwiaków, jako rasą najwięcej zbliżoną do kury naszej krajowej; — zwłaszcza, że wszystkie narody mają swe krajowe kury; Anglicy: Dorking, Francuzi: La Flèche, Houdon, Crève-Coeur, Hiszpanie: Andaluzy, Włosi: Kury włoskie, Niemcy: Ramelslocher, Fryzyjskie i t. d.

Do tego jednak krzyżowania potrzeba było wybrać kilka kur o ustalonym typie t. j. o jednakowej budowie, kształtach i upierzeniu, co okazało się nadzwyczaj trudnem, gdyż krajowe kury różnią się między sobą bardzo budową, upierzeniem, grzebieniem, czubem, a to głównie przez krzyżowanie z kurami różnych ras zagranicznych.

Na powszechnej wystawie we Lwowie w roku 1894., w czasie wystawy drobiu wpadło mi w oczy kilka kur, wystawionych przez obszar dworski w Pawłowie (powiat Kamionka str.), pod nazwą polskich kur zielononóżek. Kury te, o ile sobie przypominam, były wzrostu małego, upierzenia siemieniatego i nogi miały koloru ciemnozielonego.

Na jednem przeto z posiedzeń Wydziału Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, postawiłem wniosek, by Towarzystwo zajęło się hodowlą kur powyższych, co jednogłośnie przyjętem zostało. Uchwała ta jednak Wydziału, przez dość długi przeciąg czasu, nie mogła być w życie wprowadzoną, z powodu wielkiej trudności w wyszukaniu kur tej rasy.

Dopiero dzięki zabiegom Dra Bronisława Obfidowicza c. i k. lekarza pułkowego w Jarosławiu, dzielnego hodowcy drobiu i gołębi, który bardzo wielkie zasługi położył około rozwoju Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, przez rozbudzenie zamiłowania u włościan w okolicy Jarosławia do racyonalnej hodowli kur, kaczek, i gęsi, udało się we Wierzbnej i Kidałowicach pod Jarosławiem, odszukać kilkanaście kur zielononóżek o jednolitej budowie, kształcie i upierzeniu. Nadto odszukał przy tej sposobności Dr. Obfidowicz jeszcze inne kury polskie, a mianowicie: 1) Kuropatwiaki z czerwonemi nosami i żółtemi nogami i 2) Siemieniatki z żółtemi nogami.

Kura polska zielononóżka jest pięknej, krępej i zwięzłej budowy, średniej wielkości, kształtu kury rasy angielskiej „Dorking". Upierzenie kury tej jest albo podobne do kuropatwy, jest jednak więcej szare, na piersiach jaśniejsze; koguty zaś na szyji mają upie-

rzenie więcej czerwone; albo kury mają ogólne upierzenie szaro siemieniate, szyja ciemniejsza, przód jaśniejszy; koguty odbijają zaś ciemniejszem upierzeniem szyji i przodu. Głowa bez czuba. Ogon dobrze rozwinięty, szeroki, u koguta z długiemi sierpami i licznemi piórami bocznemi wysoko wzniesiony. Grzebień u kur mały, u kogutów średniej wielkości, pojedyńczy. Podbródki u koguta również średniej wielkości. Twarz czerwona. Uszy czerwone, małe. Dziób barwy czarnej. Nogi niskie, nieobrośnięte, barwy zielonej, u młodych kur jasno-zielone, u starszych ciemno-zielone; stąd nazwa „Zielononóżki“.

Prócz opisanego upierzenia, znachodzą się zielononóżki o upierzeniu w najrozmaitszych kolorach.

Główną charakterystyką kur zielononóżek są: Nogi zielone, jakich żadna z dotychczas znanych i opisanych ras kur nie posiada.

Budowa zwięzła zbliżona do angielskiej kury Dorking. Twarz i uszy zupełnie czerwone.

Wysokość kury około 35 cm., koguta 40 cm. wynosi. Waga kury wynosi 2 kg., koguta 2·5 kg. Waga jaja 55 — 60 grm.

Polska zielononóżka odznacza się nadzwyczajną nośnością jaj; przeciętnie znosi rocznie 150 — 180 jaj. Młode kury, marcowego lęgu, niosą się już z początkiem września, co na wystawie drobiu w Jarosławiu 1899 sprawdzonem zostało. Kury te znakomicie wysiadują, a jako kwoki są niezrównane, gdyż bardzo długo kurczęta wodzą. Na byle jakiej żywności poprzestają. Nie potrzebują nadto tak wielkiego dozoru i pielęgnowania. jak kury ras obcych. Na zimno są bardzo wytrzymałe, a na wszelkie choroby są nadzwyczaj odporne. Mięso zielononóżki ma skórkę blado-żółtą, jest smaczne, jest go dość dużo, kości drobne i w swej dobroci bardzo zbliża się do mięsa kury angielskiej „Dorking“.

Naprowadzone zalety i wielka odporność rasy tej czynią z niej kurę znakomicie nadającą się do hodowli w kraju. Włościaninowi naszemu potrzeba kury i na jaja i dobrej kwoki, którąby dobrze wysiadywała i dobrze kurczęta wodziła, a lepszej pod tym względem kury od zielononóżki nie ma.

Oprócz wyżej opisanej kury, możnaby zalecić włościanom do chowu jeszcze kury włoskie i kury „Minorka“. Tak jednak jedne, jakoteż i drugie nie wysiadują i kurcząt nie wodzą i hodowane być mogą jedynie jako kury odznaczające się nadzwyczajną nośnością dużych jaj, na zimno jednak są wrażliwe i z tego powodu dla włościan zwłaszcza nie krzyżowane, mniej się nadają.

Polska kura zielononóżka znajduje się między ludem i jest zaniedbana; byłoby przeto wielce pożądaną rzeczą, by rasą tą dla dobra ogółu zajęli się inteligentniejsi hodowcy, którzy przez dobre żywienie, dobieranie dobrze zbudowanych i dobrze niosących się sztuk, przez odświeżanie krwi, oraz wczesny lęg, niewątpliwie podnieśliby użyteczność tej tak zaniedbanej narodowej polskiej kury.

Ze względu na powyżej podane zalety, jakie tę kurę cechują, celem rozszerzenia kur tych w kraju Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu zakupiło trzy kurniki odmiany czerwonej i jeden kurnik odmiany siemieniatej i nadało je trzem włościanom w powiecie Jarosławskim*).

Kilka słów o hodowli kanarków.

Amatorom-hodowcom kanarków, którzy chcą oprócz przyjemności mieć także i pożytek w wywodzie młodych kanarków — podaję w krótkości najniezbędniejsze wskazówki, oparte na własnem, długoletniem doświadczeniu. Przedewszystkiem ptaki do rozpłodu przeznaczone powinny być zupełnie zdrowe; również ważną rzeczą jest wymiar klatki, do spustu przeznacz nej. Klatka taka powinna być dłuższą niż wyższą, a mianowicie na jedną parę kanarków wymiar klatki winien mieć przynajmniej około 50. ctm. długości, 45. ctm. wysokości i 28. ctm. szerokości. Gniazdko przytwierdza się silnie w rogu klatki, lub zawiesza na zewnątrz; najodpowiedniejsze są druciane, wysłane watą, w górze obszyte barchanem, który dla zabezpieczenia przed robactwem, dobrze jest wewnątrz proszkiem perskim obsypać.

Szczebelki z bzu dzikiego, wewnątrz wydrążone, jednakowej grubości, by ptak mógł wygodnie je chwytać, a niezupełnie pazurkami objąć.

Piasek na spód klatki użyty, biały lub żółty, zmieszany z proszkiem „Ossa-sepiae“, winien być możliwie czysty.

Ptaki do spustu przeznaczone, powinny być przynajmniej na 8. dni przed sparzeniem, osobno trzymane, dobrze żywione, oraz mieć sposobność do częstej kąpieli. W tym celu, w południowej porze, wstawia się obszerne pijadełko z wodą nie za zimną (wystałą), które jednak po kąpieli, należy bezzwłocznie usunąć.

Bardzo dobrze jest dawać samiczce skrawek niesolonej słoniny, co przyczynia się znacznie do łatwiejszego i wydatniejszego niesienia się. Doświadczenie uczy, że starszy samczyk z jednoroczną samiczką, są najodpowiedniejsze do spustu.

Uważać należy, by przeznaczone do spustu ptaki były o ładnej długiej figurze, dobrze upierzone, a nigdy obydwa z czubkami, gdyż z takiego stadła, młode są zawsze łyse.

Mając odpowiednio urządzoną klatkę i stosowną parę kanarków, puszcza się samiczkę do samca w miesiącu lutym lub marcu. W klatce, odpowiedniej wielkości, kilka gniazd umieścić można — i jednemu starszemu, silnemu samcowi, 4 samiczek przydzielić**).

Gdy się ptaki z sobą poznajomiły, co zwykle w dwóch — trzech dniach następuje, należy im dostarczyć materjału do ścielenia gniazdka, t. j. skrawków bawełny, waty i t. p. lecz w małej ilości, gdyż inaczej przez dłuższe leżenie na spodzie klatki, zanieczyszczone

*) *Przyp. Red.* Ryciny przedstawiające polskie kury umieścimy w jednych z następnych numerów, nadesłane bowiem fotografie nie nadawały się do reprodukcyi; zdjęcia dokonano w dniu słotnym, kury więc te wypadły niekorzystnie, skulone i zziębnięte.

**) *Przyp. Red.* Uważamy jednak, że najpraktyczniejszy jest dawny sposób przydzielania samcom po jednej samiczce

zostają, a czystość jest najgłówniejszym warunkiem powodzenia!

Gdy gniazdko usłane i samiczka nieść się zacznie, winno się znoszone jaja usuwać, w miejsce których podkładać sztuczne jaja porcelanowe, gdy się zaś nieść przestanie, zabiera się jaja sztuczne a podkłada równocześnie wszystkie prawdziwe, skutkiem czego zyskuje się na tem, że młode wykluwają się wszystkie równocześnie — a jest to ważną rzeczą gdyż jeżeli pozwala się wysiadywać zaraz pierwsze jajo, to gdy jest 4 — 5 jaj w gnieździe i co dzień jeden młody się wylęga, to zanim ostatni się wykluje, pierwszy jako starszy, potrzebuje już znacznie obfitego pożywienia i w skutek tego zaniedbują rodzice młodsze, a te jako źle karmione, najczęściej giną.

Przez pierwszych 8 dni pozostawia się ptaki w spokoju; szczególniej wystrzegać się należy wszelkich wstrząśnień klatką — zaś po upływie tego czasu, sprawdzić należy, czy jaja są zapłodnione, czyli też puste, co łatwo rozeznać można, trzymając jaja do światła; jeżeli zawartość jest ciemna, wówczas jajo jest pełne, jeżeli zaś przepuszcza światło, jest puste, i jako takie winno być bezzwłocznie usunięte.

Jeżeli okaże się, iż wszystkie jaja są puste, w takim razie usuwa się i gniazdko, by zupełnie na nowo usłały.

Wysiadywanie jaj trwa 12 — 14 dni, lecz zdarzało się, że dopiero 17. dnia młode się wykluwały. Jeżeli jaja równocześnie podłożone zostały, a tylko część z tychże się wykłuła, wówczas czekać należy jeszcze 2 — 3 dni, poczem jaja usunąć, gdyż znajdujące się wewnątrz młode, są z pewnością nieżywe.

Na kilka dni przed wykłuciem się młodych, koniecznem jest, oprócz obfitego pożywienia, dodawać także mrówcze jaja, oraz przyzwyczajać stare ptaki do twardo ugotowanego jaja kurzego, które bądź tarte, bądź drobniutko siekane, podawać należy. Pożywienie z jaj winno być przynajmniej 2 razy dziennie świeżo podawane, gdyż takowe łatwo ulega zepsuciu, a jako takie, jest dla ptaków wprost zabójcze. Tak pijadełko, jakoteż naczynie z ziarnem, winny być jak najczyściej utrzymywane. Gdy młode się już wykłuły, co dzień możliwie wcześnie rano, sprawdzić należy, czy przez noc które z młodych nie zginęło, lub też nie wypadło z gniazdka, w takim wypadku, nieżywe usunąć należy, zaś wypadłe delikatnie napowrót w gniazdku umieścić. W 10 dni po wykłuciu, młode dostają pałki, zaś w 15. są już prawie upierzone, 18 — 20. dnia opuszczają gniazdko, a w 30 dni są już zupełnie rozwinięte i upierzone, i mogą być pojedyńczo trzymane, jakkolwiek lepiej pozostawić je czas jakiś przy rodzicach, karmiąc obficie, a strzegąc starannie przed przeciągami i nagłą zmianą temperatury.

Emil Karge.

Choroby drobiu

skreślił

Prof. Dr. J. Szpilman.

(Ciąg dalszy).

Właściwe badania drobiu rozpoczynamy od skóry uwzględniając jej barwę, ciepłotę i odżywienie (jakość skóry, tkanki poskórnej, przyskórka, upierzenia i innych utworów skórnych) i w ogóle wszystkie zmiany patologiczne mające wartość rozpoznawczą. Barwa skóry drobiu jest białą, co nam wielce ułatwia ocenienie ilości i jakości krwi jakoteż równomiernego lub nierównomiernego jej rozdzielenia w skórze. Ciała jamiste jak grzebienie, podbródki, korale itd. okazują fizyologicznie żywo czerwone — w różnych odcieniach — zabarwienie, co zależy w ogólności od ilości krwi i stanu odżywienie poszczególnych osobników. Przy badaniu tych utworów jamistych zwrócić także należy uwagę na ich jędrność, oraz napięcie (turgescentia).

Bladość skóry zawisłą jest od ilości i jakości krwi. Przemijająca bladość, jaką niekiedy zauważyć można skutkiem przestrachu, omdlenia itd. nie ma tego znaczenia co stale się utrzymująca bladość skóry, która np. w wysokich stopniach niedokrewności przybiera barwę szaro- lub żółto-białą. Niedokrewność ta bywa następstwem złego odżywienia, następnie powolnej utraty krwi i soków w przebiegu chorób pasorzytniczych (inwazyjnych i infekcyjnych) albo też skutkiem chorób wycieńczających i prowadzących do coraz większego wychudnienia (cachexia, chyra). Utwory jamiste (grzebień, podbródki) są także wtedy blade, wiotkie, zapadnięte. Taką niedokrewność, chyrę wywołują pasorzyty na skórze żyjące (ektozoa), jak i wewnątrz ustroju bytujące (entozoa). Szczególniej powodują taką chyrę owady krew wysysające jak Dermanyssus avium, Leptus autumnalis, dalej wszoły (piórojady, Mallophaga), roztocze (Acarina jak Dermatoryctes mutans, Dermatophagus gallinarum, Sarcoptes cysticola, Harpirhynchus nidulans itd.) przyskórkiem, pierzem i sokami skóry się żywiące. Z wnętrzaków są przyczyną znacznego wycieńczenia różne robaki z rzędu tasiemców (Taeniae), smocznic (Trematodes z rodziny Distomum i Monostomum), obleńców (Nematodes, rodziny: Eustrongylidae, Heterakis, Filariae i Spiropterae, Strongylidae jak Syngamus trachealis) i Trichinidae jak Trichosoma tenuissimum a wreszcie Echinorrynchi); znacznego stopnia wychudnienie powodują z pierwoszczaków Coccidia (Coccidium perforans, będące przyczyną dyfteryi gregarinowej, Gregarinosis), następnie pleśniowce jak Aspergillus glaucus, nigrescens, fumigatus, Mucor racemosus dające powód do powstania grzybicy płuc i worków powietrznych (Pneumomycosis), również grzybki strupień (Favus) wywołujące, z bakteryi zaś prątki gruźlicze (Bac. tuberculosis) prowadzą do wychudnienia najwyższego stopnia (zwierzęta przedstawiają istny szkielet). Wreszcie katary (nieżyty) kiszek z innych przyczyn powstałe a z z biegunką (diarrhoea) połączone wycieńczają zwierzęta, również i choroby konstytucyonalne jak dna moczowa (Arthritis urica) sprowadza w następstwie bladość skóry i wychudnienie.

Zaczerwienie skóry różycowate zauważono w różycy skóry; punkcikowate zaś wybroczyny po ukłuciu przez owady jak pchły (Pulex itd.) Przy zboczeniach w krążeniu t. j. duszności w przebiegu zapalenia i grzybicy płuc, zatkania, krtani, tchawicy pasorzytami np. Syngamus trachealis, Trichosoma tenuissimum itd. następnie w przebiegu chorób zakaźnych jak cholery drobiu naczynia włosowate przepełniają się bezwodnikiem węglanym, zawierają mniej tlenu i z tego to powodu utwory jamiste jak grzebień, podbródek, korale przybierają odcień sinawy (sinica, cyanosis), lub niebieskawy. Żółte zabarwienie skóry (żółtaczka, Jcterus) występuje w przebiegu kataru kiszek z równoczesnem zajęciem przewodu żółciowego, ale niekiedy w chronicznych chorobach wątroby, przy otruciu fosforem itd i może być tak znaczne, iż nawet grzebień, płatki przyuszne, podbródki, korale i oczy (spojówka i białkówka) żółty odcień okazują.

Ciepłota skóry, którą przez przyłożenie ręki oznaczyć możemy, może być zmienną, nierównomiernie rozdzieloną; grzebień, podbródki i inne utwory jamiste raz są suche, gorące, to znów zimne jak np. w cholerze drobiu i dyfteryi ostro przebiegającej. Ciepłotę skóry badać jeszcze możemy na nagich częściach głowy i na nogach. Przy przekrwieniu mózgu (Congestio cerebri) głowa jest gorącą, utwory jamiste (grzebień itd.) silniej krwią wypełnione, napięte. Znaczne obniżenie ciepłoty ciała (skóra prawie w dotknięciu lodowata) daje się zauważyć przy osłabionej czynności serca, zapadzie (collapsus), dreszczach, krwiotokach.

Skóra u drobiu dobrze utrzymywanego i odżywianego, w ogóle zdrowego jest jędrną, elastyczną, daje się łatwo ująć w fałd, który się szybko wyrównuje, przy nieodpowiedniej pielęgnacyi, wycieńczeniu w następstwie różnych chorób ostrych i chronicznych skóra staje się suchą, mniej podatną, zbitszą i twardszą. Pióra u sztuk zdrowych mają żywą barwę, właściwy połysk; u sztuk zaś chorych pióra są nastroszone, matowe bez połysku, czasem są zniekształtnione, łatwo wypadają, skrzydła napuszone, co szczególniej zwraca naszą uwagę. Np. przy cholerze, dyfteryi itd. widzimy, iż sztuki chore są smutne, trzymają się zdaleka od innych i siedzą samotnie z skrzydłami opuszczonemi, piórami nastraszonemi, z głową na wól wydęty opadniętą, robią wrażenie śpiących i dają się łatwo złapać.

Nieodpowiednie żywienie, a nadto różne choroby skóry i innych narządów jakoteż choroby ogólne powodują zboczenia w prawidłowem pierzeniu się a często są także przyczyną wypadania piór. (C. d. n.).

Wiadomości ekonomiczne i statystyczne.

Korzystając z uprzejmości Prof. Dr. Stefana Pawlika pozwalamy sobie ogłosić z dzieła tegoż publikowanego w „*Wiadomościach statystycznych o stosunkach krajowych wydanych przez krajowe biuro statystyczne*“. Tom XVII. Zeszyt I. opracowanego starannie na podstawie ruchu towarowego na pocztach galicyjskich w r. 1895. Część II. i III. Lwów 1898 — dalszy ciąg artykułu dotyczący *drobiu*, który rzuca światło na ważność wywozu drobiu dla kraju naszego pod względem ekonomicznym.

Drób.

Przypatrzmy się stosunkom handlowym drobiem w naszym kraju. Zauważyć musimy przedewszystkiem, że stosunkowo małe ilości drobiu znajdują się w ruchu pocztowym, natomiast bardzo wiele drobiu przewożą handlarze w kojcach na wozach wprost do miejsc zbytu tudzież do stacyj kolejowych, zkąd wysyłane bywają znaczniejsze transporty za granicę kraju. Prócz tego wiele bardzo drobiu donoszą włościanki na targi do pobliskich miast i miasteczek. Całe zaś stada gęsi skupywane przez ajentów zagranicznych, bywają dopędzane do stacyj kolejowych lub też, co ma miejsce w nadgranicznych zachodnich powiatach, wprost na Szląsk, do Prus i t. d.

W handlu rozróżniamy drób żywy i bity, ostatni sprawiony t. z. oskubany z pierza i oczyszczony z wnętrzności. Żywy drób wysyła Galicya koleją do Berlina. Export kolejowy utrudniony jest przez to, że drobiu podczas drogi nie można należycie karmić i poić*). W drodze dusi się w kojcach około 30%. Galicyjscy handlarze drobiu starają się od dawna o wagony według patentu Thieberga, które umożliwiłyby export drobiu bez szkody.

Drób bity odbiera Wiedeń, próby wysyłki do Anglii, gdzie poszukiwano głównie kapłonów i indyczek, nie udały się z powodu wysokich wymagań co do jakości towaru, oczyszczenia zabitego drobiu (apretury) i opakowania.

Strefa	%	Wywóz: Ilość w kilogramach	Wywóz: Z tego wysłano do Galicyi (kilogramów)	Wywóz: Z tego wysłano do Austro-Węgier (kilogramów)	Wywóz: Z tego wysłano Za-granicę (kilogramów)	Przywóz z Galicyi (kilogramów)	Przywóz z Austro-Węgier (kilogramów)
I. Na Powiślu . . .	43·18	46.509	6.410	33.111	6.988	4.289	2.480
II. Powiaty środk.-zachod. .	10·37	11.187	2.122	5.498	3.567	1.907	1.205
III. Powiaty środk.-wschod. .	7·14	7.696	2.565	1.102	4.029	27.007	6.620
IV. Powiaty północno-wsch.	7·93	8.550	4.865	2.450	1.235	6	60
V. Na Podolu i Pokuciu .	25·27	27.222	16.331	4.236	6 655	204	—
VI. Na Podgórzu wschod. .	3·84	4.133	1.714	2.369	50	213	97
VII. Na Podgórzu zachodniem	2·27	2.447	1.029	98	1 320	1.414	92
W całym kraju . .	100	107.744	35.036	48.864	23.844	35.035	10.554

Transporty żywego drobiu pocztą ograniczają się do niewielkiej liczby posyłek szlachetnego drobiu zarodowego. Większość przesyłek pocztowych wykazuje surowy drób bity. Na wysokość ceny sprzedażnej wpływa obok rodzaju drobiu

*) Według uprzejmej informacyi Dr. A. Benisa, za którą niech nam wolno będzie na tem miejscu złożyć podziękowanie.

i tuczności przedewszystkiem sposób zabicia, przyrządzenia i opakowania. Każda sztuka n. p. powinna być oddzielnie owinięta w silny papier (najlepiej pergaminowy) i owiązana szpagatem; nogi i głowa pozostają wolne. W ten sposób przyrządzone sztuki układa się w przewiewne kosze, w których znacznie lepiej drób się przechowuje, aniżeli w skrzynkach lub pudłach. — Sposób zabicia wpływa na jakość mięsa, na co u nas przy handlu zbyt mało się zwraca uwagi; najstaranniej przyrządzają drób we Francyi.

Sumaryczny przewóz drobiu pocztą w roku 1895 w naszym kraju przedstawia powyższa tablica.

Z tego zestawienia widzimy przedewszystkiem, że z 107.744 klg. drobiu przewiezionego za pośrednictwem poczty 32·5 % pozostaje w ruchu wewnętrznym, 45·3 % wysyła się do Austro-Węgier, a 22·2 % po za granicę monarchii.

Największe ilości drobiu wywożą pocztą powiaty na Powiślu (43·18 %), na Podolu i Pokuciu (25·27 %), najmniej zaś powiaty na Podgórzu wschodniem i zachodniem (6·11 %). Powiśle wysyła towar głównie do Austro-Węgier i za granicę monarchii, Podole zasila przeważnie Galicyę.

Stosunki przewozu drobiu przedstawiają się zupełnie odmiennie; strefa I. i III. są głównymi odbiorcami (około 88%) a tłómaczy się to konsumcyą miasta Lwowa i Krakowa. — Dowóz z Austro-Węgier odnosi się prawie wyłącznie do większych miast (Lwowa, Krakowa, Przemyśla i Tarnowa).

W zestawieniach naszych nie uwzględniamy zupełnie cen drobiu stosowanych przy przesyłkach pocztowych, gdyż w bardzo wielu relacyach nie podano ceny; nie zawsze bowiem idą wysyłki za zaliczką. (C. d. n.).

KRONIKA.

Korespondencja z Krakowa*).

Styczeń 1900.

Mamy przed sobą nr. 1. *Hodowcy drobiu*. Z prawdziwą przyjemnością przychodzi nam powitać pismo tak pożądanej treści, tembardziej, że brak tegoż u nas był wielki. Z całego też serca, życzymy *Hodowcy drobiu* jak największego powodzenia i uznania w kraju.

Pierwszy artykuł „Gołąb ryś polski“ przez pano Antoniego Krzyżanowskiego, opisuje nam tego pożytecznego i pięknego naszego gołębia. Zgadzając się z Szanownym Autorem na całość, pozwolę sobie parę uwag i sprostowań.

I tak: 1. Szanowny Autor mówiąc o barwie rysia, wspomina tylko jego barwę „czarną, siwą (niebieską), jakoteż taką samą o tarczy na skrzydłach łuskowatej, karpiastej“. W dalszym ustępie mówi Szanowny Autor: „Pojawiają się tu i owdzie czerwono-łuskowate wyprowadzone najprawdopodobnej z krzyżowania z innemi rasami; okazy jednak duże z ładną maścią, bywają rzadkością“. Opisując upierzenie rysia, nie położył Szanowny Autor dość wyraźnego nacisku na charakterystyczne znamie w każdej barwie u rysia, tj. na białe wiązania na skrzydłach, które to dwa pasy (wiązania) powinny być równe, a daleko szersze, jak przedstawione na rycinie, na której jest tylko 1½ wiązania. Szanowny Autor w opisie ubarwienia pomija upierzenie białe, a nie mówi już nic o barwie ogona, która przecież rozstrzyga o czystości i dziedziczności całego upierzenia. Ryś czarny, czarno łuskowany, powinien mieć ogon czarny. Ryś niebieski (może ta nazwa właściwsza niż „siwy?), niebiesko-jasny, łuskowany, również ryś biały (o białej tarczy na skrzydłach z ciemnem kołowatem obramieniem piórek) powinien mieć ogon niebieski. Rysie czarne, rysie czarnoszaro łuskowane o ogonach niebieskich; również rysie ciemnoniebiesko łuskowane i brudno niebieskie o ciemnych ogonach są bastardami co do maści, po różnobarwnych rodzicach; tracą one na wartości i swej piękności, a są zupełnie niepewne co do dziedziczności barwy.

Barwę czerwoną rysia, przyjmuje Szanowny Autor za najprawdopodobniej wynikłą z krzyżowania z innemi rasami. Zkąd to przypuszczenie? Czyż w innych rasach gołębi nie mamy gołębi o barwie niebieskiej, czarnej, czerwonej, żółtej, białej? Wiadomem przecież, że z koloru niebieskiego wylania się czarny, następnie czerwony, dalej żółty i biały. Czemuż ten nasz ryś czerwony polski ma być bastardem po gołębiu jakiejś innej rasy i to po jakim? — przecież on ma wszystkie charakterystyczne znamiona wspólne rysiom? Ma tę samą budowę, te same białe wiązania, te same oczy; — a że dziób u czerwonych staje się jaśniejszym, niemal białym, to tylko dowód wyższego stopnia szlachetności. Ryś czerwony lubo rzadko się pojawia, nie jest on żadnym bastardem. Przyczyną, że ryś tej barwy jest rzadkim, jest to, że hodowla rysi u nas w kraju spoczywa jeszcze w rękach nieświadomych, jak należy prawidłowo hodować i dziedziczność barw ustalać, jak szlachetniejszą barwę wytworzyć.

2. W błędzie Szanowny Autor, jeżeli twierdzi, że mylnie niektórzy hodowcy, od łuski karpowatej, rysie nazywają „karpackiemi“ — zaręczam Szanownemu Autorowi, że nazwa rysi karpackich, pochodzi od gór Karpat, a nie od żadnej łuski.

Ryś karpacki jest najprzód gołębiem górskim; jest osobnym odłamem rasy rysi, a najprawdopodobniej praojcem rysia polskiego. Różnica jest: cokolwiek mniejszy wzrost; brak wola wydętego; lżejszy chód i lot; łagodniejszy głos; zupełny brak białego puchu pod ogonem (co jest dowodem ustalonej rasy); lota ciemne. Ryś karpacki jest mędrszym, ostrożniejszym, nie da się on tak łatwo jastrzębowi schwycić, jest wytrzymalszym na zmiany powietrza, mniej wybrednym w pożywieniu, a równie płodnym i troskliwym o swoje dzieci. Jest on gołębiem domowym u górala, tak samo jak „ryś polski“ u chłopa pod Krakowem. Barwa ta sama, lota bywają u rysi karpackich białych, u czerwono i niebiesko łuskowanych często w lustra, coby świadczyło, że z tych lustrowatych lotów, wyrodziły się lota białe u t. z. „rysi polskich“. A zresztą, przecież nazwa „Ryś karpacki“, jest nazwą polską i oznacza ona rysia o ciemnych i o lustrowatych lotach; jest już wreszcie przyjętą dla tych rysi zagranicą u Niemców, którzy uznali je jako odrębny odłam rasy rysi polskich. Nie bałamućmy ani siebie, ani zagranicy i zgódźmy się na to, że te rysie dostały swą nazwę od Karpat, że oznaczają rysie o ciemnych lotach, tak jak rysie „polskie“ oznaczają rysie o białych lotach.

Za prawdę! Warto zająć się na seryo tak rysiami polskimi, jak i rysiami karpackimi, bo jedne i drugie marnieją i giną. Hodowcy i lubownicy gołębi u nas błądzą tem, że chowają wiele gatunków i wiele barw tychże razem, zamiast oddać się z zamiłowaniem i wytrwałością hodowli jednej barwy z jakiejkolwiek bądź rasy naszych gołębi polskich. Tym sposobem tylko, zdołamy podnieść, uszlachetnić, ustalić w dziedziczności nasze gołębie i podnieść ich wartość pieniężną. Za jakież to szalone ceny sprzedaje zagranica swoje gołębie? A my? my za marne pieniądze sprzedajemy nasze gołębie i siebie i zagranicę oszukujemy. Sumienną hodowlą możemy tylko ocalić nasze gołębie od zagłady i od zaboru. (C. d. n.).

---

*) *Przyp. Redakcyi.* Na pierwszą część korespondencyi co do rysia polskiego odpowie w następnym numerze Autor artykułu, co się tyczy drugiej części to w zupełności się godzimy na zdanie Szanownego Korespondenta, że przedewszystkiem powinniśmy hodować rasy zwierząt swojskich i je przez odpowiedni dobór i żywienie uszlachetniać, a z drugiej strony uznając potrzebę ustalenia nazw różnych ras gołębi i t. d., prosimy Czcigodnego Korespondenta o projekt takiej terminologii. Wszystkie w tej sprawie nadesłane artykuły i korespondencye z największą chęcią ogłaszać będziemy.

* **Stare kury** przeznaczać należy na spożycie. Nie dłużej nad trzy lata trzyma się kury; do tego czasu zniesła ona większą część jaj. Kura starsza nad 3 lata składa wprawdzie jaja, ale nie wraca już kosztów żywienia. Ze starych kur ma się dobry rosół (zupę), fricassé, a szczególniej dobrą i smaczną kurę w papryce.

Wiadomości bieżące.

— **Sprawy Towarzystwa.**. VIII. Posiedzenie Wydziału kraj. tow. chowu drobiu, gołębi i królików odbyło się dnia 14-go b. m. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia prezes p. Dr. Józef Szpilman zawiadomił, że Swietna Rada powiatowa lwowska chcąc poprzeć cele naszego Towarzystwa, przyznała subwencyę w kwocie 100 Koron z obowiązkiem przesyłania 10 egzemplarzy pisma „Hodowcy drobiu“ według podanego adresu.

Następnie po załatwieniu spraw redakcyjnych, przyjęto na członków następujących Panów: Wgo P. Stanisława Michała Falkowskiego, właściciela dóbr; Wgo P. Tadeusza Liskowackiego, urzędnika bankowego; Wgo P. Mieczysława Tarnawa Broniewskiego, c. k. adjunkta koleji; Wgo P. Dr. Jana Opolskiego; Wgo P. Ludwika Drozdowskiego; Wgo P. Antoniego Kurkowskiego; Wgo P. Edmunda Podivina, dzierżawcy dóbr; i I. gal. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu. *A. Przylibski sekretarz.*

— **Odezwa Wydziału.** Członkowie chcący się wpisać do Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie zechcą się zgłaszać do sekretarza Towarzystwa A. Przylibskiego, Lwów, ulica Jagiellońska l. 7. Wpisowe wynosi 2 korony a wkładka miesięczna 50 helerów. Członkowie otrzymują pismo bezpłatnie.

Hodowcy drobiu łączcie się w związki, bo za granicami kraju za drobiem i jajami jest popyt wielki. Gałęź ta zapewnia wielkie zyski, które przechodzą obecnie do kieszeni pośredników. Tylko wspólnymi siłami można tu wiele zdziałać. W każdym powiecie powinna się utworzyć spółka, która w każdej wsi powinna mieć swojego przedstawiciela. Poddajemy tę myśl rozwadze hodowców drobiu i wszelkie w tym kierunku wskazówki i artykuły ogłaszać będziemy.

— **Obrączki dla znaczenia drobiu i gołębi.** Wydział Krajowego towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie na posiedzeniu odbytem dnia 17-go Września 1899 r. uchwalił przyjąć jako znaki na obrączkach dla drobiu i gołębi litery K. T. L. (Kraj. tow. Lwów) i poleca członkom, aby na rok 1900 zamiast dotychczasowych niemieckich C. R. (Club Ring) używali obrączki z literami K. T. L.

Zgłoszenia na sztuk najmniej 25 po cenie 8 hal. za sztukę dla gołębi i 12 hal. za sztukę dla drobiu do dnia 15. Lutego 1900 nadsyłać można z załączeniem należytości na ręce sekretarza towarzystwa Adama Przylipskiego, Lwów, Jagiellońska 7.

— **Wystawa drobiu i królików** odbyła się Utrecht w Holandyi w czasie od 15. do 17. grudnia. Katalog obejmował 184 klas kur i ptactwa wodnego, 211 klas gołębi, 9. pawi i bażantów, osobny dział ptaków i 28 klas królików. Nagród honorowych na tej wystawie, którą urządzono w dwóch wielkich halach giełdy, było 120.

Prenumeratę (6 kor.) zgłaszać i pojedyncze numera (50 h) nabywać można w biurze Olszewskiego, ul. Kilińskiego i w agencyi dzienników pasaż Hausmana.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Główny skład dla Galicyi, porcelany, szkła i towarów mięszanych.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.